

Nr. 354

**BUDUJMY
OJCZYZNĘ
zgodą i pracą!**

KALENDARZYK

- 19 N. Grajana
- 19 P. Darjusza
- 20 W. Teofila i Zenona
- 21 S. Tomasza Apost.
- 22 G. Herona M.
- 23 P. i Wiktorji P.
- 24 S. i W. g. Irmity

REDAKCJA

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41
TELEFON 23,

Cena prenumeraty:

w Łodzi

Kwartalnie Mk. 945.
Miesięcznie „ 315.
za rozneszenie
35 mk. miesięcznie
Z przes. poczt.
Kwartalnie mk. 1160
Miesięcznie „ 385
poza Łodzią egz. 16

w Ameryce

1/2 dolara miesięcznie
Konto Pocztow. Kasy
Oszczędności 63.594.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

ROZWIÓJ

DZIENNIK POLITYCZNY SPOŁECZNY I LITERACKI

Plątek, dnia 23 grudnia 1921 roku.

Z Warszawy ogłoszenia do Rozwoju przyjmuje wyłącznie „Reklama Polska Jęzna 10”
Za terminowe wychodzenie ogłoszeń i afisz administracja nie odpowiada.

Nowe drogi polityki europejskiej.

Prasa angielska we wczorajszych swoich wydaniach rannych przynosi sensacyjną pogłoskę iż przedstawiciele Francji zgodzili się na udzielenie moratorium Niemcom. pod warunkiem iż Rzesza utrzyma międzynarodową potyczkę której częścią pójdzie na spłatę nie wierzytelności francuskich.

Sprawa odbudowy Europy wogóle, szczególnie Rosji, ma być odłożoną do następnej konferencji, która się zbierze w lutym r.p.

Zwłoka ta jest spowodowana tem iż rewizja stosunku Koalicji do Niemiec potrwa najmniej do świąt Bożego Narodzenia.

Charakterystycznym jest zachowanie się Brianda, który sparzony już raz przebiegłością Lloyd'a Georja unika wszelkich konkretnych propozycji czekając na wypowiedzenie się drugiej strony.

Ponieważ „druga strona” stosuje podobną politykę, konferencja przeciąga się niepo miernie. Skutkiem tej polityki Briand niemo że opuścić Londynu przed 25 b.m.

(1) Gorączkową działalność w Londynie rozwijają przedstawiciele Niemiec, mianowicie Rathenau i Hawenstein, którzy zdołali przekonać pewne sfery angielskie o niemożliwości zapłaty długów przez Niemcy, co odbija się zwłaszcza w artykułach b. wpływowego dziennika „Morning Post”

(2) Lloyd George uważa za konieczne utrzymanie dotychczasowego gabinetu Wirtha, a w związku z tem poczynienia Niemcom możliwych ustępstw.

(3) Dziś wieczorem na Downing Street odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami Anglii i Francji, na której postanowiono wołanie Rady Najwyższej do Cannes na stycznia 1922 roku.

Daleko sięgające plany.

Lloydowi Georgeowi przypisują bardzo daleko sięgające plany co do Rosji. Byłoby, wedle jego zdania błędem z powodu istnienia rządu sowieckiego nie pomagać Rosji w podnieśnięciu się z upadku. W każdym jednak razie musi się zadać od Rosji zapłacenia długów, dania pewnych gwarancji i zerwania z komunistyczną utopją. W ten sposób uda się wyprzeć z Rosji Niemcy, które mogą wykorzystać nieprzebrane bogactwa naturalne i zasoby ludzkie Rosji dla celów przyszłego rewansu. Wtedy dopiero przyjdzie czas na podjęcie w całej rozciągłości problemu, odbudowy Europy. Ponieważ czerwona armja stanowi ciągle niebezpieczeństwo dla pokoju Europy, trzeba należeć się domagać rozpuszczenia znacznej jej części.

Zaszczytna rola.

Paryż. „Journal des Debates”, pisząc o podróży Rathenaua do Londynu, utrzymuje, że spełnienie ona na niczem, gdyż niemieckie raty na styczeń i luty są już postanowione, określone i nie da się w nich nic zmienić.

„Temps” przypuszcza, że właściwym celem podróży Rathenaua jest zamiar poróżnienia Francji z Anglią.

Podczas swego pobytu w Rydze, który trwał od 1 stycznia 1920 r. do chwili obecnej dr. Zannius działalność swą stosował jawnie do wskazówek tamtejszego przedstawiciela Niemiec.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

(4) Wczoraj popołudniem odbyło się posiedzenie komitetu w sprawie wileńskiej pod przewodnictwem marszałka sejmu z udziałem przedstawicieli wszystkich ugrupowań. Narady miały na celu doprowadzić do zapieczenia walk partyjnych na tie wyborów wileńskich. Chodzi o to, aby jednym hasłem dla wszystkich stronnictw było: wydrzeć jaknajwięcej polaków.

(5) Wczoraj o 4 p. Rada ministrów odbyła w Belwederze posiedzenie pod przewodnictwem Naczelnika państwa Omawiano sprawę wyborów wileńskich i repatriacji jeńców.

Posel Zamejski oświadczył, że omawiając międzynarodowe zagraniczne traktują sprawę wileńską łącznie ze sprawą Galicji Wschodniej, co nie jest dla was zbyt korzystnym.

P. Wład. Grabski, (naczelnik komisji do spraw repatriacji) wyraził przekonanie, że niedoli patryjantów winna nie być Polska, ale Białoszewicy, którzy nie wysyłają jeńców partjami jak było postanowione, lecz masowo zamierzających i zgłodniałych.

Wieczorem Rada odbyła w dalszym ciągu posiedzenie, w pałacu namiestnikowskim, omawiając ustawy, które należy zatwierdzić przed samą tam.

Na G. Śląsku,

STRAJK

W obwodzie Katowickim wybuchł 21 g. strajk kolejarzy, który narazie zlokalizował się w obwodzie Gliwickim. Pociągi do Gliwic niekursują.

Przyczyną ma być zakaz komisji sojuszniczej wypłacanie dodatków drożyzniowych i gratyfikacji gwiazdkowej. Obawa panuje, żeby strajk nie rozszerzył się na inne okręgi.

NAPAD NA OFICERÓW.

W Kluczborku na rynku napadło kilku orgaszowców na 2 oficerów francuskich, którzy w obronie swojej dali kilka strzałów.

Jak z pod ziemi wypelził tłum Niemców, który począł grozić oficerom.

Przybyły oddziały włoskie rozproszyły tłum.

Koniec operetki za Oceanem,

Delegacja japońska odjechała z Waszyngtonu dnia 22 b.m. do San-Francisco, skąd dnia 24 b.m. na jednym z japońskich okrętów odjeżdża do Jokohamy.

Delegacja francuska oświadczyła iż nie może się wyrzec możliwości budowy 10 superdrednonounów jak tego chce Ameryka.

Budowa ta jest podyktowana koniecznością obrony długiego wybrzeża morskiego

Francji, oraz jej licznymi kolonjami.

W końcu swej deklaracji oświadczają do legacji francuskiej iż nie widzą możliwości zajęcia innego stanowiska w tej sprawie niż zajęła Izba Deputowanych w Paryżu.

Delegacja włoska oświadczyła iż wszelkie próby skłonienia Włoch do zmniejszenia floty włoskiej poniżej normy francuskiej są bezcelowe i rząd włoski nigdy się na coś podobnego nie zgodzi.

Wpływy niemieckie na Litwie.

Prezydentem gabinetu litewskiego mianowany został dotychczasowy przedstawiciel Litwy w Rydze, dr. Zannius.

Nowy premier litewski odzyskał już sławę jako zaciekły germonofil i zapalony zwolennik poddania wyłącznym wpływom niemieckim już nie tylko Litwy Kowieńskiej, ale i całej, go t. zw. „Małego związku państw”, t. j. Litwy, Estonii i Łotwy.

DZIEJOWY ZWROT.

Po okresie krwawych bitw i nadludzkich wysiłków wojskowych nastąpiła era walk ekonomicznych i stokroć więcej wyczerpujące wysiłki zapobieżenia nędzy powojennej. Już od dwóch lat niemal, a więc bezpośrednio po położeniu ostatniej kropki w traktacie pokojowym należało się spodziewać, iż normalny kierat życiowy nareszcie odzyska swój spokojny bieg.

Tymczasem nieubłagana rzeczywistość przygotowała nam nowe rozczarowania, przyniosła nam na nadchodzące Boże Narodzenie twarde orzechy do zgryzenia i ponure pierniki ekonomiczne, strawienie których będzie dużo kosztowało nie tylko poszczególne narody, ale nawet całą ludzkość.

O óż, kiedy zmęczony Europejczyk z zadowoleniem powiesił karabin i oddał bagnet zucharce do codziennego użytku, a sam zaczął się oglądać za jakimkolwiek zajęciem — okazało się, że pracy dla niego niemal

Od zwycięzców nikt nie chce nie kupować — bo niema za co — a skutkiem takiego stanu rzeczy — przesilenia ekonomiczne i starcia klasowe są tam na porządku dziennym.

Jeżeli tak niewesołe jest położenie zwycięzców, to co dopiero mówić o zwyciężonych gdzie słaba waluta nie pozwala na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb, a o jakimkolwiek skłenieniu budżetu mowy być nie może.

Jednym słowem wewnętrzne położenie ekonomiczne kraju przestało być już dawno sprawą wewnętrzną, wysuwa się ono siłą rzeczy jako par excellence zagadnienie polityczne całego świata i pierwszorzędne znaczenia.

Pierwsza oceniła doniosłość tej kwestji oczywiście Anglja i poszukując nowych rynków zbytu wyciągnęła stęsknione ramiona do Lejby Bronsteina z dyskretne, nieoficjalne propozycjami, które zostały skwapliwie przyjęte, a jeszcze skwapliwiej niedotrzymane.

Po tym nierentownym stosunku z alfonsem rosyjskim poczęły się tajemne schadzki z niemieckim Michele w „Foreign Office“, który, bądź co bądź, przedstawiał większe bezpieczeństwo i gwarancję dotrzymania obietnic, jak lekkoduch Lejba.

Telegramy dni ostatnich uchyliły nieco figo wego listka, przykrywającego jądro sprawy:

Młynarz syn jego i osioł.

Rozsiewane w ostatnich dniach niejasne pogłoski o rzekomych zamiarach wystąpienia państw zachodnich w sprawie wyborów wileńskich są bezpodstawne.

Przeciwnie, także na Zachodzie wytwarza się pogląd, że głosowanie ludności, przeprowadzone z całą swobodą, jest poważną podstawą załatwienia sprawy, że dalej wola zgromadzenia wileńskiego sprawi iż Polska nie załatwi sprawy wileńskiej jednostronnie sama tylko, ale będzie to akt dwustronny wileńszczyzy i Polski, że przyłączenie do Polski nie uchyla wcale moźności szeroko ego samorządu miejscowego, że wreszcie jeszcze i po załatwieniu tej sprawy, a może właśnie po niem, nawiązanie współzycia z Litwą Kowieńską będzie możliwe. Te względy będą z pewnością brane w rachubę w rozważaniu tej sprawy przez mocarstwa zachodnie.

ROKOWANIA GDANSKIE.

Rokowania polsko-gdańskie dobiegają końca. Obie strony doszły do zupełnego porozumienia.

szło mianowicie nie o Niemcy, które mając olbrzymio rozwinięty przemysł same nie mogą pozostać rynkiem zbytu Anglii, a jedynie o organizację Rosji i Bałkanu w ten sposób, aby można było tam sprzedawać, sprzedawać i jeszcze raz sprzedawać.

Ponieważ te same ideje od szeregu lat piastują Niemcy, nie pozostałoby nic innego jak założyć wspólne przedsiębiorstwo — „G. m. B. H.“.

Niemcy zażądały wzajemian pewnych ulg w spłacie odszkodowań, ale tu wystąpił na widownię opór Francji, połączonej konwencjami militarnymi niemal z połową Europy, której wpływów w żadnej mierze lekceważyć nie było można.

Owocem tych oto pokrótce przedstawionych przyczyn jest dzisiejsza konferencja w Londynie, gdzie zjechały się najtejsze głowy całego świata.

Jest Briand, który po przyjacielsku rozmawia z Krassinem, Lloydem George z p. Stinesem — a główne skrzypce prowadzi oczywiście trójka monsieurów Laucheur, herr Rathenau, sir Horne. Zwycięzcy i zwyciężeni przy jednym stole razem radzą nad ratunkiem swoich narodów — czy to nie parodia życia, złośliwy żart socjalny?

Na konferencji zapadną niewątpliwie, epokowe postanowienia dotyczące Rosji, w której bezwzględnie pierwszorzędną rolę odegrają Niemcy oraz z Polska, pierwsi jako przedstawiciele Wielkiej Brytanji, druga jako sojuszniczka Francji.

Jak dalece nasz rząd jest zaangażowany i poinformowany w tej sprawie, trudno nam narazie powiedzieć w tej chwili, ale o ile sądzić z dotychczasowej jego działalności na tem polu, dowiaduje się o tem... z gazet.

Natomiast nasi przemysłowcy i kupcy powinni, korzystając z nadzwyczaj dogodnego położenia geograficznego, żywo zająć się handlem z kolosem rosyjskim i te kilka miesięcy które, przejdą do chwili urzeczywistnienia się planów angielskich — wykorzystać, celem zmniejszenia zatoru produktów naszego kraju, powstałego dzięki nieprzyjaznym koniunkturom ekonomicznym.

A. S.

Pohulanka czerezwyczałek.

Z Kamieńca Połockiego nadchodzą straszne wieści. Niema ani końca, ani miary rozbójniczemu rozpełnaniu się zwyrodniałej szajki-bolszewickiej szarlatanów bandytów. Jakkolwiek czują się niepewni, mimo to jednak wywerają niesłychany polityczny terror, rozstrzelując najlepszych ludzi ukraińskiego narodu bez śledztwa i sądu. Setkami gnienie ukraińska młodzież akademicka, nie na polu walki z katami lecz w ohydnych, brudnych lochach i chlewach Kawieńca. W lochach czerezwyczałki przy ul. Kiszniewskiej w Kamieńcu rozstrzelano dwie seminarzystki Pałaszkę rałą i Minę Łucaszewicz. Krasnoarmieec, który nie chciał przelć krwi niewinnych dziewcząt, został również stracony. Rozstrzelano M dziewczęta liczyły zaledwie po 15 lat. (2)

Przyjae el polaków.

Zmarł w Montpellier najstarszy biskup francuski kardynał de Cambrieres w wieku lat 93. Zmarły kardynał zaznaczał niejednokrotnie swą

Udział p. Piłsudskiego w głosowaniu.

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski jako uprawniony do głosowania przy wyborach do sejmiku wileńskiego zgłosił się do biura wyborczego, gdzie go zapisano jako 1250-tego uprawnionego do głosowania. Głos swój odda w lokalu, mieszczącym się w Uniwersytecie wileńskim. Będzie rzeczą nader znamioną, na jaka listę Józef Piłsudski odda swój głos — pisze „Gazeta Warszawska“ (3)

Szalona burza w Niemczech.

Dzienniki niemieckie podają, że ostatnią burza wyrządziła w całym państwie inieciem ogromne szkody. Z różnych miejscowości donoszą o przewracaniu dachów, poobalaniu kominów i żelaznych rusztowań budowlanych. W Szczecinie burza obaliła olbrzymi kran służący do przenoszenia węgla na okręty. Kran upadając ciężarem swym zatopił dwa statki węglowe. Połączenia telefoniczne i telegraficzne w całym państwie doznały uszkodzeń. (3)

Z ostatniej chwili.

NOTY KRIESSA.

Noty Kriessa mają dalej swój obieg i przez wszystkie kasy powinny być przyjmowane.

DLA MIAST.

W imieniu zrzeszonych miast polskich pp. Drzewiecki i Kozłowski udali się do ministra skarbu w kwestji jaknajrychlejszego przekazania miastom udziału w państwowym podatku dochodowym; umożliwieniu miastom większym nadal poboru i wprowadzenia podatku od ładunków kolejowych, oraz ściągania dziesięcioprocentowego podatku od węgla i podatku od przyrostu wartości własności nieruchomości w miastach.

Pan minister Michalski jak się dowiadujemy, zgodził się na uwzględnienie wyżej wyluszczonego postulatu Związku miast.

REKWIZYCJA WĘGLA.

Ponieważ dla kolei brakło(1) węgla, wшыstek węgla na osiach od dnia 21 do 25 grudnia pozwolono ministrowi dróg żelaznych zarekwirować. Wyjątek stanowi węgiel dla gazowni, elektrowni i hut.

ZBYTKI POLSKIE.

Dziś powracają do Warszawy 15 gobalinów które zdobyły przez 150 lat pałace cesarskie w Petersburgu lub „Ermitażu“

Gobeliny te pochodzą z Zygmuntarowskich czasów. Było ich kiedyś na Wawelu z góra 150 sztuk.

SĄD DORAŻNY W WARSZAWIE.

Wczoraj sąd dorażny rozpatrywał sprawę ohydnego morderstwa, dokonanego w dn. 21 listopada r. b. na szosie pod Służewcem gdzie w sposób bestialski zamordowany został właściciel Jan Łuka w celu rabunkowym.

Jako oskarżeni o morderstwo stawili przed sądem 19-letni Gustaw Kłoc i 21-letni Konstanty Krasiński.

Sąd obu skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie. (6)

Strejk. — W Berlinie wybuchł strejk do rożek, automobilowych, wymierzony zasadniczo przeciwko zbyt wysokiemu podatkowi, który wynosi 80000 mk., wtedy kiedy awa przywatne płacą 3600 mk. (9)

Navad. — Parowiec „Karangle“ został napadnięty przez piratów między portem Szangha i Honkongi.

Piran zrabowali cały bagaż pasażerom, a potem uszkodzili maszyny zbiegli. (9)

Z WARSZAWY.

S. p. kpt. EDWARD KRAKOWSKI.

Odbył się w Warszawie pogrzeb s. p. kpt. inż. Krakowskiego, d-cy centralnej stacji radiotelegraficznej w Warszawie.

S. p. kpt. inż. Krakowski zmarł w szpitalu Ujazdowskim w wieku 49 lat po 5-miesięcznej chorobie na raka.

Imieniem kolegów żegnał zmarłego podniosłem żalobnym przemówieniem szef sekcji radiotelegraficznej kpt. inż. Jackowski.

S. p. Edward Krakowski już w pierwszym roku wojny europejskiej zaciągnął się do legjonu puławskiego idąc w szeregi z wiarą i entuzjazmem jako ochotnik.

Podczas długich miesięcy znojów i tofaczki wdał od Ojczyzny, s. p. Edward Krakowski pogłębił swą wiedzę inżynierską przez fachowe studia na wojskową radiotelegrafię.

PODARKI DLA DZIECI S. P. MAJORA.

Grono członków społecznych stowarzyszeń kobiecych powzięło myśl uczczenia pamięci poległego na Śląsku s. p. majora Montallegre, który zginął od skrytobójczej kuli niemieckiej przy spełnianiu swych obowiązków jako, członek załogi francuskiej.

Zorganizowano kwestę w szkołach męskich i żeńskich i wczoraj wręczono gen. Niessel'owi podarki dla osieroconych dzieci s. p. majora, przytem p. Szembekówna odczytała listy młodzieży polskiej do córek i syna majora Montallegre.

Widocznie wzruszony gen. Niessel dziękował inicjatorom oraz delegacji szkół męskich i żeńskich i obiecał niezwłocznie przestać żłone wspominki osieroconym dzieciom bonatera, poległego za wspólną sprawę Francji i Polski.

ODJAZD GEN. NIESSLA.

W szkole sztabu gen. odbyło się pożegnanie gen. Niessel'a i równocześnie przedstawienie gen. Duont'a, który obejmuje stanowisko szefa wojskowej misji francuskiej w Polsce. Pożegnane przemówienie wygłosił gen. Zygałłowicz, dowódca szkoły sztabu generalnego Gen. Niessel odpowiedział po polsku, dziękując za wiele okazane mu sympatje tak ze strony słuchaczy tak i profesorów szkoły. Sztabu gen. oraz zapewnił obecnych, że wyniesie z Polski jaknajmilsze wspomnienia.

REWIZJA W SKLEPACH KONFEKCYJNYCH

Wczoraj rano z rozporządzenia komisariatu rządu na m. st. Warszawę kilkudziesięciu agentów policyjnych rozpoczęło rewizję w magazynach konfekcyjnych w poszukiwaniu jedwabów i koronek, których import, jako przedmiotów zbytku, jest surowo zakazany.

Jak wiadomo, import przedmiotów tych katastrofalnie wpłynął na kurs naszej waluty.

Rewizja wczorajsza wywołała prawdziwą panikę między blawatnikami, którzy bądź telefonicznie, bądź przez posłańców starali się uprzedzić swoich współkolegów o grożącym im niebezpieczeństwie.

Prywatne mieszkania, piwnice, strychy zostały napełnione chowanem przed rewizją towarami, lecz pomimo to w kilkudziesięciu sklepach policja zdążyła skonfiskować jedwabie i koronki.

Przedmioty te będą sprzedane później bezpośrednio publiczności. (3)

ZWROT INWENTARZA ZAMKOWEGO.

(W.) „Grunwald“, wspaniały obraz Matejki, powrócił już z Rosji i znajduje się w Pałacu Sztuk pięknych. Obraz potrzebuje gruntownej restauracji.

Moskalc— bolszewicy lepiej wywiązują się z obowiązków, aniżeli Niemcy, którzy, wywoławszy z Polski olbrzymią ilość maszyn i inwentarza, tylko pod silną presją zwracają rzeczy przywłaszczone.

Prócz Grunwaldu zwrócono już 48 wagonów mebli, pochodzących z zamku warszawskiego, które znajdują się dotąd w skrzyniach.

HANDEL PRZEDSWIĄTECZNY.

Na skutek memorjału Stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie ministerjum pracy zezwoliło na przedłużenie godzin otwarcia sklepów od czwartku, tj. od wczoraj, począwszy do godziny 9-tej wieczorem.

Rozporządzenie powyższe dotyczy m. st. Warszawy. (6)

Z KRAJU.

0000

DALSZE ŚLADY BURZY W KRAKOWIE.

Podaliśmy już, jakie zniszczenie zrobiła szalejąca w niedzielę burza w Krakowie. Dziś nowe nadchodzą szczegóły. Oto orkan ten zniszczył prawie czwartą część dachu miedzianego na kopule kościoła św. Piotra przy ul. Grodzkiej. Jest to szkoda olbrzymia, albowiem kopuła ta należała do najpiękniejszych w Polsce. Była ona wzorowana na kopule bazyliki św. Piotra w Rzymie, skąd przystano do Krakowa gotowy jej projekt, wykonany przez ucznia Michała Anioła, mianowicie Jakóba della Portę w XVII wieku. Zniszczona kopuła była jedną z najpiękniejszych ozdób miasta, widniejącą szeroko swą zieloną palyną nad Krakowem. Nie ulega wątpliwości, że ofiarny Kraków pośpieszy szybko z pomocą pieniężną, by wspaniałe to dzieło sztuki nie zmarniało.

Nadmieniamy, że dawny kościół Jezuitów, przez Zygmunta III wybudowany pod wezwaniem św. Piotra jest obecnie kościołem garnizonowym dla krakowskiej załogi. Może więc i władze wojskowe przyczynią się ze swej strony do uratowania przepięknej kopuły.

ZONA ZA MEZĄ.

W dniu 31 października r. b. w Stołbcach wylądował lotnik bolszewicki Edward Czepowicz, o czem w swoim czasie donosiliśmy, i oddał się w ręce władz polskich, mając do dyspozycji „raj“ bolszewickiego.

Obecnie nadeszła do Warszawy wiadomość, że w Odesie bolszewicy w dniu 6-ym listopada r. b. zaozacznie osadzili Czepowicza i na mocy wyroku tegoż sądu rozstrzelali żonę Czepowicza Aleksandrę. (2)

KARNAWAŁ W WILNIE.

W dniu 5 stycznia ma się odbyć niezwykła zabawa Ligi żeglugi Rzeczypospolitej Polskiej. Urządza bal przedstawicieli wileńskie i zapowiada szereg niezwykłych niespodzianek i atrakcji niebywałych w Wilnie. Pracują nad programem siły artystyczne. Bilety u gospodyń. Połowa dochodu na reemigrantów. (2)

TYFUS BRZUSZNY.

Tyfus brzuszny ukazał się w kilku gminach województwa lubelskiego.

Przyniesli go tu repatrijanci, którzy osiedli w swoich miejscowościach. Nawet na posterunkach kwarantannowych trudno, z powodu olbrzymiego nawału uciekinierów, utrzymać porządek.

Z Białegostoku.

— Webec szerzenia się epidemii tyfusu plamistego i powrotnego we wschodnich powiatach województwa białostockiego, wojewoda wezwał wszystkich lekarzy wolnopraktykujących do zgłaszania się na stanowiska lekarzy rejonowych i szpitalnych.

— Wydział techniczny magistratu prowadzi rokowania z przybyłym tu przedstawicielem towarzystwa belgijskiego w sprawie uruchomienia tramwaji w Białymstoku.

STRACENIE DWÓCH BANDYTÓW.

Przed sądem dorocznym w Siedlcach stanęli Stanisław Stępowicz, zamieszkały w Warszawie i Stefan Noldenicz z Lublina, oskarżeni o dokonanie napadu bandyckiego przed 3 tygodniami. Było to w nocy między Lukowem a Żelechowem. Obaj bandyci, uzbrojeni w rewolwery, napadali na przejeżdżających zrabowali p. Drumlewiczowej 7.500 mk. i E. Borensteinowi 32.000 mk. Policja odszukała bandytów, których napadnięci poznali. W sądzie bandyci przedstawili 12 świadków, którzy mieli stwierdzić ich alibi. Prokurator jednak dowiódł, że świadkowie zeznają stronnice a jednego z nich zaarrestował za fałszywe zeznanie. Sąd skazał obydwóch bandytów na rozstrzelanie. Wyrok został już wykonany.

NAPAD NA WAGONY I WYBUCH BOMBY.

Na linii „Syberja“ na stacji głównej towarowej nocy wczorajszej o godz. 3 i pół kilkunastu opryszków otworzyło w celu rabunku dwa wagony naładowane mąką i zaczęli wyrzucać worki. Na widok zbliżających się wartowników kolejowych rabusie rzucili na kilka kroków przed wartownikami bombę, poczem zbiegli przez parkan w stronę ul. Kolejowej. Bomba wybuchła, lecz nikt z idących na obrotę przed rabusiami szwanku nie odniósł.

O STRAJK W TWORKACH.

W sądzie pokoju w Mokotowie rozważano sprawę 65 pracowników szpitalnych w Tworkach z powodu strajku. Oprócz sprawy dyscyplinarnej, prokuratura na żądanie minist. zdrowia wytoczyła proces strajkującym z art. 490 kodeksu karnego za pozostawienie chorych bez opieki i pomocy. Proces na żądanie obrońcy odroczone dla zawezwania świadków, wśród których obrona wzywa niektórych posłów z frakcji P. P. S.

700 AGITATOR W BOLSZEWICKICH UCIEKŁO Z POCIĄGU.

Pociąg z czerwonymi sztandarami. — Dlaczego rząd sowiecki wysyła tak masowo repatriantów. — Czy p. Korsak nie powinien za to odpowiadać?

„Głos Wołyński“ przynosi następującą wiadomość:

„Przed kilku dniami z pociągu z repatriantami między stacjami Zdobice i Równem, już na terytorjum polskiem, uciekło 700 repatriantów. Pociąg ten jechał z Rosji bolszewickiej i był przystrojony czerwonymi sztandarami i napisami w rodzaju „niech żyje III międzynarodówka“, „całkowita władza radom robotniczo-chłopskim“. Pociąg jechał bez żadnej eskorty prócz konduktorów kolejowych.

Dopiero po przyjeździe do Równego pozostałych pasażerów, którzy nie mieli powodu do uciekania przed kontrolą, obstawioną wartami i poddano ich skrupulatnie kontroli i wszystkim dolegliwościom repatriacji. Oczywiście tamci siedmiuset uniknęli tych nieprzyjemności i bez przeszkód powędrowali do różnych okolic Polski.

Wiemy już obecnie, dlaczego bolszewicy nagle zaczęli nadsyłać takie masy niby „repatriantów“. Chodzi o zalanie Polski tysiącami agitatorów. Czy jednak nie jest tu winien p. Korsak, który zaniedbał kontrolowania pociągów na granicy, a chociażby otaczania ich od razu dostateczną ochroną, by uniemożliwić ucieczkę agitatorom bolszewickim?

Obecnie dopiero, gdy sprawy p. Korsaka stały się głośne, ujawniono, że np. kontrole reemigrantów można przenieść z Kołosowa do Stołbców, położonych na samej granicy, posiadających nawet lepsze urządzenia niż Kołosowo.

P. Korsak wolał jednak wciąż repatriantów daleko w głąb kraju bez kontroli, bo to byłoby wygodniejsze. Dzięki rzedbałstwu p. Korsaka władze policyjne będą musiały mozolnie szukać owych 700 zbiegów w całym kraju. Ile to będzie kosztować trudu i pieniędzy, ile mogą ci bolszewicy nabroić, narabować i namordować ludzi — kto to obliczy?

A ilu takich bolszewików zbiegło z innych pociągów?

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 8—XI 1918 r. w niewoli w Niemczech w Quidlenburgu

ś. † p.

EDWARD SWITEK

w wieku lat 24. Wyprowadzenie zwłok srowadzonych z Niemiec nastąpi w dniu 31 XII o g. 10-ej z kościoła św. Anny (na Zarzewie) na miejscowy cmentarz katolicki w Zarzewie dla pochowania w grobie rodzinnym. Na smutny ten obrządek zaprasza,ą krewnych i znajomych pograżeni w głębokim żalu.

819P

Szwagier i siostra.

Nadmierna ilość świąt

Zbliżają się Święta... Najwięcej i najgłośniej mówią o nich nasze dzieci. Po półrocznej pracy w szkole przynoszą ocenę i jakby uciążliwy wynik szkolnych mozołów — cenzurę. Widać, że nie tracili „złotych chwilek” — rezultat nauki dobry, wypoczynek zasłużony.

Ale — dlaczego tak długi?.. Ferje zimowe trwają w tym roku aż do 10 stycznia — pełne dziewiętnaście dni.

Uczelnie w yższe i średnie zostawie na uboczu. Zwróć uwagę na święta w szkołach powszechnych w naszym mieście.

Dnia 19, XI, 21 roku w Nr. 1954 Ministerstwo W. R. i O. P. zarządziło, że ferje zimowe trwają od 21 grudnia do 3 stycznia. Po upływie miesiąca wychodzi okólnik, który każe świętować jeszcze jeden tydzień dłużej...

Młodzieży i nauczycielom należy się wypoczynek, lecz w okresie największego rozmachu machiny szkolnej tak długi postój tylko ujemnie odbija się na ciągłości i wydajności programu nauczania.

A święta mamy dosyć, — tych prawdziwych i tych przygodnych bezroboci — jak w czasach „starego stylu”.

Idzie szkoła do łaźni. — święto. Zdarzył się wypadek choroby zakaźnej wśród dzieci — święto. Zjeżdża do Łodzi jakiś dygnitarz — znów święto. Chca towarzysze zrobić jakiś głośny czyn — szkoła na ulicę — święto. Zakładają kamień węgielny pod szkołę — dzieci świętują. Zachoruje plac magistra racki na suchoty węglowe — szkoły do domu. Reparacja lawek lub pieców — książki w ką. Nadejdzie pamiętna data w kalendarzu — znów chodzią wysłannicy z kijami po szkołach i każą świętować: słowem — świąt bez liku. Ma my święta kościelne, parafialne, narodowe, partyjne, galowe. To tu, to tam wybuchają święta w mieście, które się chlubi — i słusznie — powszechnym przymusem szkolnym.

Pożytek z tych bezroboci niewielki, — częściej szkoda znaczna.

Choćże źle urządzone nasze lokale szkolne, ale w zimie stokroć lepiej w nich dziecku, niż w dusznej zimnej, wilgotnej i ciemnej izbie w domu. Przebywając w szkole przynajmniej na kilka godzin odrywają się od wpływu ulicy. Świętując zawzięcie, oddają całą pracę wychowawczą całkowicie na los szczęścia.

Dopiero gdy przyjdą duszne upalne dni czerwcowe; kiedy dzieci naprawdę przemęczone i mdleją w zaduchu; kiedy przedświek dobija swą drożyzną najłatwiej dzieci — okólniki każą w miesiące dusić i wędzić młodzież szkolną, aby wyczerpać program, aby dogonić to, co w sezonie zimowym stracono.

Niechże święta szkolne dają wypoczynek młodzieży, ale niech się nie przyzwyczajają do rozleniwiania i marnowania drogiego czasu.

KRONIKA.

— 0 —

— Podatek alkoholowy.

Ze względu na trudności techniczne przy zglaszaniu remonenu wyrobów alkoholowych do opodatkowania. Magistrat zgodził się w myśl dezyderatów

Stow. kupców branży winno-kolonjalnej aby do remonenu wódek, likierów itp. pochodzenia krajowego stosować przy opodatkowaniu przeciętną normę zawartości alkoholu 40 proc. (6)

— O skasowanie cenzury.

Wszelka korespondencja pocztowa, wysyłana z Polski do Wileńszczyzny, podlega w Lidzi cenzurze prewencyjnej, co znacznie opóźnia dostarczanie jej adresatom i wywołuje zamiatwanie w czynnościach poczty. Z powyższych względów komisarz generalny do przeprowadzenia wyborów na Litwie Środkowej zwrócił się do rządu z prośbą o skasowanie cenzury pocztowej na czas wyborów. (6)

— Z ochrony IV.

Zarząd IV ochrony im. ś. p. Ks. Kanonika Szmidla podaje do wiadomości, iż w dniu kwesty na rzecz tejże ochrony 8 grudnia r. b. za pomocą grona Pań jako komitetu dochodów niestałych zebrano:

w lokalach zamkniętych	mk. 243,979
przy stolikach na ulicy i kościołach	„ 63 126
na ulicach do puszek	„ 4,395
razem	mk. 311,500

i 5 marek niemieckich.

Za co Zarząd Ochrony w imieniu biednych dzieci składa ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”.

— Święta w urzędach.

Stosownie do rozporządzenia władz mia rodajnych wszystkie biura i urzędy państwo we czynne będą w wigilję do 12 w południe.

Święta będą trwały przez niedzielę i poniedziałek, od wtorku zaś będzie wznowiona normalna praca.

— Pouczająca oszczędność.

Pewien Amerykanin, skromny urzędnik cło wy w Waszyngtonie, zdobył się na piękny gest, naprawdę godny naśladowania. W chwili wybuchu wojny pojawił się on w ambasadzie francuskiej z sumą dziesięciu dolarów, mówiąc: „Oto „kwota, którą co miesiąc wydaje na tytoń. Postanowiłem odmówić sobie palenia papierosów przez cały czas trwania wojny, a uzyskaną w ten sposób kwotę przeznaczam na cele sierot francuskich”.

Stosując się do swego przyrzeczenia szlachetny Amerykanin przez wszystkie lata wojenne przynosił regularnie swoich dziesięć dolarów, czasami zaś nawet dwadzieścia, uważając bowiem, że wyzbycie się tytoniu przynosi zbyt małą sumę, wyrzekł się również jednej potrawy ze swych codziennych posiłków dla dobra sierot francuskich.

W czasie pobytu swego w Ameryce premier Briand polecił ambasadorowi Francji, by w nagrodę za szlachetny postępek udekorował filantropa amerykańskiego krzyżem legji honorowej.

Przytaczamy ten fakt w tej myśli, żeby łódzkich obywateli pobudzić do kształcenia woli — przez zaniechanie palenia tytoniu i oszczędności. Zdaje się, nam jednak, że niewielu się takich zna dzie chociażby im Briand polecił wy-dawać po dwie Legje honorowe na osobę.

— Znaczki „poczty zielonej”

Wobec licznie napływających prośb o sprzedaż znaczków „poczty zielonej” Związek b. powstańców podaje do ogólnej wiadomości, że znaczki te są roz-sprzedawane na dochód związku przez kluby filatelistyczne z zastrzeżeniem, że nie będą one odsprzedawane zbiorcom narodowości niemieckiej. (6)

— Zniżka cen cukru.

Wydział Zaopatrywania zniżył ceny: cu-

kru białego kryształu — w detalu na mk 690 za 1 klg. i hurcie na mk. 66 000 za 100 klg, z dostawą i workiem, oraz płatków owsianych w detalu na mk. 295 za 1 klg.

Jednocześnie Wydział Zaopatrywania podaje do wiadomości, że sklepy miejskie i punkty sprzedaży utrzymały drożdże po cenie mk. 224 — za 1 funt w detalu.

— Zniesienie cła na masło.

W „Dzienniku Ustaw” w Nr. 101 ogłoszono rozporządzenie ministrów handlu i przemysłu o zwolnieniu od cła na czas od 7 grudnia 1921 r. do 1 stycznia 1922 r. serów, z wyjątkiem wykwintnych; masła krowiego i owczego; margaryny i sztucznego masła jadalnego.

Rozporządzenie powyższe zmusi naszych rodzimych paskarzy do znacznego obniżenia cen na te produkty, gdyż mimo kursu mk. i kosztów transportu, wypadną one znacznie taniej od produktów obecnie sprzedawanych na naszym rynku.

— Piękny dar.

Fabryka zgrzebeł Adolf Mauhhardt w Białsku ofiarowała Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi mk. 100.000, — na potrzeby jej organizacyjne.

— Znaki pomiarowe.

Minister spraw wewnętrznych do wszystkich wojewodów rozesłał okólnik w sprawie ochrony znaków pomiarowych. Na całym obszarze państwa rozsiany jest około 50 000 punktów stałych, stanowiących podstawę wszelkich prac pomiarowych, topograficznych i geograficznych. Wartość tych punktów ze stanowiska praktycznego i materialnego interesu państwa przedstawia sumę kilkudziesięciu milionów marek. Wobec powyższego minister zwraca uwagę wojewodom na to, iż punktów takich nie wolno właścicielom nieruchomości pod żadnym względem usuwać, niszczyć, ani też przenosić na inne miejsce bez wiedzy i współdziałania ministerjum robót publicznych, ewentualnie podwładnych urzędów.

— Nieporządki na kolejach.

Niema dnia prawie aby kroniki policyjne nie notowały jakichś zuchwałych napadów na podróżnych w pociągach. Napadom tym sprzyjają ciemności i brak dozoru ze strony służby kolejowej.

Jednej z pasażerek pociągu jadącego do Kolna, jakiś rabuś schwycił palto i zdołał z niem umknąć.

W pociągu, jadącym z Kowla do Warszawy, dwaj ludzie, udający detektywów policyjnych, oświadczyli konduktorowi, że muszą pilnować pasażera, wiozącego „podejrzaną” walizkę. Kiedy właściciel walizki p. Kowalski zdrzemnął się, rzekomi detektywi schwycili walizkę i usiłowali wyskoczyć z pociągu. Jeden z nich zdołał ulotnić się z walizką, drugiego p. Kowalski schwycił i oddał w ręce policji na dworcu wschodnim.

— Drukarnia.

Drukarnia, należąca do firmy A. Rundstein, przeszła na własność Mieczysława Niteckiego i Bolesława Max i S-ki. (9)

Książka na gwiazdkę.

Wszła w drugi wydaniu książka „Jura” Anny Montgommery w tłumaczeniu Hanny Kaszer — Niteckiej. Jestto historia dwóch chłopców Jura i Tadzika, pierwszy zbytnik, drugi słabowity, zostający pod wpływem starszego, który wdrapawszy się na drzewo śadł i rozbił koście w parę dni umarł. Książka czytana z zajęciem.

WEKSLE TOWAROWE.

Gdy przed wojną alfa i omegą działalność banków był weksel handlowy teraz kre dyt ten ilościowo się zmniejszył pomimo powiększonych sum. Przedwojenne sto rubli stanowią co najmniej 150 000 marek, a tem samem obecnie nie spotyka się prawie innych weksli, niż od 300 tysięcy, lecz jest ich wogóle mało. Obroty robione są prawie wyłącznie za gotówkę i w tem leży pewna strona ujemna naszych stosunków finansowych. We-

ksel towarowy powinien wrócić do swych praw cyrkulacyjnych i odciążyć rynek gotówkowy na 3 przynajmniej miesiące. Pojmujemy dobrze całą doniosłość tej sprawy, lecz znowu wychodzi, jak szydło z worka kwestia zasadnicza: Czy po trzech miesiącach kurs marki polskiej będzie ten sam jak w chwili wydania weksli? W braku stabilizowanej waluty leży nawet przyczyna nadmiaru znaków pieniężnych, które przez weksle nie mogą być zastąpione.

— Bandytyzm w Sieradzkim.

Onegdaj w lesie złoczewskim pow. Sieradzkiego na przejeżdżających Gitte Szpiller, Helenę Dobrowolską i Józefa Plantaczewskiego kilku zamaskowanych uzbrojonych bandytów dokonało napadu bandyckiego i po zrabowaniu got. i rzeczy zbiegło.

We wsi Kowale-pańskie pow. Sieradzkiego przechodził onegdaj gospodarz wsi Strachanów Franciszek Chudowski.

Nagle napadło na niego kilku uzbrojonych bandytów, którzy po zrabowaniu mu 90,000 mk., zaprowadzili go do pobliskiego lasu i przywiązawszy go do drzewa, umknęli z łupem bezkarnie. (9)

— Ucieczka.

(as) Onegdaj z transportu aresztantów w liczbie 30 eksortowanych przez 15 policjantów rezerwy, na stacji Łódź-Kaliska zbiegło 2 aresztantów. (9)

— Oszust.

(as) Aresztowano Feliksa Przygórskiego który na Rynku Leonarda sprzedawał zegarek imitujący złoto za 25,000 mk. (9)

— Nie udało się.

(as) Do mieszkania Aleksandra Lipskiego przy ul. Piotrkowskiej 102 zakradło się dwóch opryszków, którzy z pakowawszy rzeczy do dwu waliz, oraz biżuterję chcieli się ulotić, lecz zostali zatrzymani. Byli to: Józef Szlak i Józef Nisak których resztowano. (6)

— Pożar fabryki.

(as) W fabryce Aizenbrauna, gdzie nieśmi się parowa maszyna wybuchł onegdaj od spięcia drutów elektrycznych pożar. Ogień umiejscowiono do przybycia straży ogniowej. (6)

Komunikat.

— Z „Luny“.

W „Lunie“ demonstruje się podczas świąt charakterystyczne dla wytwórczości amerykańskiej dzieła filmowe „Lotnik śmierci“, w którym fantazja autora rozciąga przed widzami prawdziwe bogactwo efektów treści, idące w parze z niezwykłym przepychem wystawy. Na czoło wykonawców wysuwa się znakomita artystka Margot Lindt, której klasyczna uroda i niezaprzeczony talent artystyczny stanowią przedmiot podziwu. Obraz imponuje rozmiarami; niemniej okazało przedstawia się strona zewnętrzna. „Lotnik śmierci“ stanie się dla publiczności kinematograficznej jednym z najsiłniejszych magnesów. (3)

Towarzystwo akcyjne Grohmana i Scheiblera.

Jak doniosły okólniki Towarzystwa Akcyjnego Karola Scheiblera i Towarzystwa Akcyjnego L. Grohmana, obie firmy prowadzić będą odtąd przedsiębiorstwa fabryczne pod nazwą:

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE K. SCHEIBLERA I L. GROHMANA Spółka Akcyjna.

Do Zarządu, kierującego interesami Spółki, powołani zostali p. p. Henryk Grohman, prezes, Karol Wilhelm Scheibler, dr. Alfred Grohman, Leon Herbst, Leon Grohman.

Wszelkie zobowiązania Spółki podpisane będą przez dwóch, korespondencja zaś bieżąca, czeki i t. p. — przez jednego z człon-

ków Zarządu.

Prokurentami Spółki są p. p. Juliusz Kregczy, Eugeniusz Krasuski, Ludwik Radke, którzy podpisywać będą: czeki, indosy wekslowe i pokwitowania, oraz umowy na kupno i sprzedaż towarów lub materiałów po dwóch łącznie, korespondencje zaś zwykłą — każdy oddzielnie.

Teatr miejski

oooo

Dziś, t. j. w piątek, Teatr Miejski daje „Burmistrza Stylmondu“, dramat w 3 aktach M. Maeterlincka. W sobotę przedstawienie zawieszono. W niedzielę odbędzie się jedno przedstawienie o g. 8,15 Dana będzie wesoła komedaj p. t. „Zakochani“ Caillavet'a i de Fiers'a.

Sąd doraźny w Łodzi.

W dniu 27 listopada 1921 r. dał znać Jakub Włodarczyk, przodownikowi policji państwowej pow. Łaskiego Teodorowi Sarnikowskiemu, że na łąkach w pobliżu Łasku leży trup. Komendant tegoż posterunku Henryk Radziszewski udał się na miejsce wskazane przez Włodarczyka i istotnie znalazł trupa, przykrytego chustką. Po zdjęciu chustki poznał Radziszewski w zabitej Lidę Kussmanową mleczarkę z Łasku. Na wykonanym przez Sędziego Śledczego skicu orientacyjnym załączonym, do sprawy wskazane jest miejsce, gdzie trupa znaleziono. Ostatnim z zamieszkałych zabudowań jest dom Koszydłowski, do którego Radziszewski zwrócił się w celu dokonania wywiadów. Marija Koszydłowska zeznała, że wieczorem dnia 26 listopada zauważyła przechodzących przez szosę Lidę Kussmanową obok niej Jana Olenderka w „bakach“. Jan Olenderka podszedł do okna Koszydłowskiego, a kiedy Marija Koszydłowska zapytała go, czy chce kupić chleb, Olenderek odpowiedział, że nie i oddalił się.

Na podstawie tych danych przeprowadzono rewizję w domu Olenderka i wykryto u niego jedną parę trzewików z pokrwawionymi obcasami, koszulę ze śladami krwi na rękawach i piersiach i kurtkę koloru szarego poplamioną krwią.

Tak na dochodzeniu pierwiastkowym jak i podczas przesłuchania przez Sędziego Śledczego Jan Olenderka do winy się przyznał i wyjaśnił, że od 16 listopada 1921 r. przychodzili do niego Franciszka Michalska z synem Antonim Michalskim i namawiali go by zabił Lidę Kussmanową, lokatorkę Michalskich i obrabował ją z pieniędzy. Michalscy zapewniali Olenderka, że Lida Kussman ma 20000 mk., ukryte na piersiach i w pończosze. Olenderek opierał się początkowo tym podżeganiom, kiedy zaś w dniu 26 listopada 1921 r. przyszła Michalska i powiedziała Olenderkowi, że jest stosowna chwila do zabicia i obrabowania Kussmanowej, ponieważ namówiła Kussmanową by ta wyszła z Olenderkiem za miasto i tam oddała mu się cielesnie. Olenderek zgodził się na wykonanie ułożonego przez Michalskich planu. Olenderek poszedł więc do mieszkania Michalskich i zastał Kussmanową, zaś Antoni Michalski odwołał go na bok i szepnął mu „ich z tą dranią i zabij ją.“ Po pewnej chwili gdy ściemniało powiedziała Michalska „teraz możesz iść“ już ciemno, was nikt nie zobaczy.“ Olenderek i Kussmanowa wyszli z mieszkania idąc w stronę stacji kolejowej skręcili na stepnie na łąkę, gdzie Kussmanowa położyła się Olenderk uderzył ją 3 razy w głowę, w przekonaniu że Kussmanowa już nie żyje przeszedł ją na piersiach i znalazł 400 marek kamień którym dokonał zabójstwa odrzucił na łąkę i powrócił do swego mieszkania.

Wyszedszy po chwili na róg domu, w którym mieszka, zobaczył podchodzącą do kamień którym dokonał zabójstwa odrzucił leś? naco Olenderek odpowiedział że tak i

powiedział jej że przy Kussmanowej znalazł tylko 400 marek.

Następnego dnia o godzinie 10 wieczorem aresztowano Olenderka w domu i wykryto trzewiki, koszulę i chustkę, które miał na sobie Olenderek w chwili zabójstwa.

Franciszka Michalska do winy się nie przyznała.

Policję też zawiadomiła że lokatorka jej Kussmanową wyszła wczoraj z mieszkania i dotychczas nie wróciła.

Antoni Michalski przyznał się przed Sędzią śledczym do winy, wyznając, że razem z matką podżegał Jana Olenderka do zabicia i obrabowania Kussmanowej.

Jan Olenderek pytał się Antoniego Michalskiego, czy Kussmanowa ma pieniądze, o czym wie dokładnie nie bo ma bliższe stosunki z Kussmanową i wyraził się że jeśli Kussmanowa ma w kasie jakieś pieniądze, to ma ich sporo i przy sobie ukryte na piersiach i pończosze. Rozmowa ta miała miejsce 21 lub 22 listopada b. r.

Na zasadzie przytoczonych powyżej faktów został powołany przed Sąd Doraźny Jan Olenderek lat 26 Franciszka Michalska i Antoniego Michalski.

Po odczytaniu wniosku prokuratora przez Sędziego Korotkiewicza, Sąd pod przewodnictwem p. Tadeusza Kamińskiego, po zbadaniu podsądnych a zwłaszcza Olenderka który przyznając się do inkryminowanego czynu, z całą skrupułą opisał spotkanie się z ofiarą mordu, oraz po odczytaniu protokołu oględzin zabitej z którego wynika, iż zamordowana miała w buciakach po 5000 Mk., a we włosach ukryte 15,000 Mk. Prokurator skazał Olenderka na karę śmierci przez rozstrzelanie, sprawę zaś Michalskich jako podżegaczy polecił przesłać do ponownego śledztwa.

Humor.

— Jaka różnica między armją carską a armją sowiecką?
— Żadna.
— ?
— Gdyż za czasów carskich była Leibgardją a za czasów sowieckich jest Leibygwardją.

Rozkład pociągów na Łódź-Fabr.

Z dniem 1-go grudnia na stacji Łódź-Fabr kursują pociągi według następującego rozkładu:

Poc. 322 odchodzi z Łodzi-Fabr. o godz. 1-16 w nocy do Kozuszek z połączeniem w Kozuszkach o godz. 3-18 z poc. N. 14 do Warszawy, o godz. 3-30 z poc. N. 15 do Krakowa i o godz. 2-24 z poc. N. 71 do Sosnowca.

Poc. 302 — kurjer, bezpośredni z Warszawą odchodzi o godz. 7 rano i przybywa do Warszawy o godz. 9-30.

Poc. 356 — bezpośredni z Piotrkowem, odchodzi o g. 9 rano.

Poc. 324 do Kozuszek odchodzi godz. 11-05 rano

Poc. 326 do Kozuszek odchodzi o godz. 15-50 (3-50 po wój.) z połączeniem w Kozuszkach z poc. N. 1 do Krakowa.

Poc. 312 zwyczajny bezpośredni z Warszawą odchodzi o godz. 16-35 (4-35 p. pol.) i przybywa do Warszawy godz. o 7-20 wieczór.

Poc. 314 — zwyczajny, bezpośredni z Warszawą odchodzi o godz. 19-40 (7-40 wieczór) z połączeniem w Kozuszkach z poc. posp. N. 5 do Krakowa i Krycy.

Poc. 338 — bezpośredni z Piotrkowem, odchodzi o godz. 20-40 (8-40 wieczór) z połączeniem w Kozuszkach z poc. osob. N. 15 do Krakowa.

Poc. 328 do Kozuszek odchodzi o godz. 23-10 (11-10 wieczór) z połączeniem w Kozuszkach z poc. posp. N. 5 do Krakowa.

Przybijają na st. Łódź — Fabr.

Poc. 321 o godz. 1-25 z Kozuszek
Poc. 323 o godz. 3-30 z Kozuszek
Poc. 335 o godz. 8-23 z Piotrkowa
Poc. 311 o godz. 10-55 z Warszawy
Poc. 325 o godz. 14-55 (2-55 p.p.) z Kozuszek
Poc. 313 o godz. 17-05 (5-05 p.p.)-kurjer z Warszawy
Poc. 327 o godz. 19-00 (7-00 w) z Kozuszek
Poc. 337 o godz. 20-45 (8-45 w) z Piotrkowa
Poc. 301 o godz. 22-05 (10-05 w)-kurjer z Warszawy (4)

Obraz Ameryki.

Inżynier Stefan Bryła wydał nową książkę o Ameryce. Nosi ona tytuł „Ameryka” i obejmuje obrazy z życia na drugiej półkuli. Ciekawa jest ta książka, zwłaszcza dla Polaka, który odzyskał swoją ojczyznę przez Amerykę.

Przyszła nieoczekiwanie wojna europejska. Jakby przeczuwając rozstrzygające znaczenie Stanów Zjednoczonych w tem olbrzymim zmaganiu się dwóch prądów polityki światowej, wpatrywaliśmy się z natężoną uwagą w poczynania Ameryki i nie zawiedliśmy się. Wyraźne, choć ogólnikowe postanowienie sprawy polskiej na porządek dzienny polityki mocarstw współczesnych zawdzięczamy Ameryce. Dzięki Ameryce sprawa polska zaczęła być stawiana szerzej; przestała być uważaną za kwestję, interesującą tylko państwa rozbiorowe. A stało się to na spory przeciąg czasu przed rozgromieniem państw centralnych.

Po Wilsonie, teoretyku, konieczności istnienia niepodległej Polski przyszedł Hoover ze swą akcją dobroczynną; przyszedł Y. M. C. A., a wreszcie przywędrowały „misje” metodystów — więc powodów do coraz nowych zainteresowań Ameryką po dziś dzień mamy dosyć. Czyż do nich trzeba dodawać jeszcze świeżo odbywającą się konferencję waszyngtońską?

Inż. St. Bryła nie nagina opisów rzeczy, widzianych w Ameryce, do z góry powziętych wniosków, plastycznie umie dać obraz amerykańskiej drogerji, nowojorskiej ulicy, jak i narodowego parku Yellowstone'skiego, lub wodospadów Niagary.

Przytoczę dwie jego próbki tych opisów:

— „W niedzielę milknie nowojorska ulica. Nie otwarto sklepów i magazynów; zamknięte biura w sky-seraperach. Nie spotkasz rozpedzonego sznura porykujących samochodów, ani karawanu turkocących na bruku ciężarowych wozów. Nie ujrysz śpiącego tłumu, tłumu, któremu business cały dzień wypełnia od ósmej rano do szóstej wieczór. Dziś ten tłum zapomniał o businessie, zapomniał o intensywnej, w pospiesznym tempie prowadzonej pracy. Odpoczywa.

I dopiero około jedenastej godziny zaczyna się na Fifth Avenue większy ruch,

zwłaszcza w okolicy Pięćdziesiątej ulicy.

Jeden z bloków zajmuje tam katolicka St. Patrick's Cathedral. Kościół gotycki, z którego nowojorczy nieznajdącej dumny są wszyscy, bez względu na wyznanie; zresztą naprawdę ładny. A ponieważ Nowy Jork liczy bardzo znaczny procent katolików, przeto katedra, jak i pozostałe kościoły katolickie są zapełnione od wczesnego ranka.

Ale w miarę jak słońce wschodzi na Fifth Avenue, ruch wzrasta, dosięgając około jedenastej, dwunastej punktu kulminacyjnego. Msza, odprawiana się o tej porze jest najbardziej „fashionable”...

„Wszystko udaje się do kościoła. Nabożeństwo, potem kazanie. Zostają na niem wogóle wszyscy. Amerykanin, zatopiony przez cały tydzień w pracy, zaprzatnięty wyłącznie myślą o businessie, przybywa tu chętnie w niedzielę, by oderwać się od pracy codziennej, by zaczerpnąć siły moralnej. Wogóle jest wierzący, wierzący raczej może rozumowo, ale niemniej silnie do wja ry przywiązany; obowiązki religijne wypełnia na cele religijne nie żaluje. Chce oddać Bogu, co jest boskiego, a dolarowi co materialne. Niemniej centa z dolara oddaje kościołowi. To też nie można się dziwić, że kościoły są tak liczne i tak uposażone, zwłaszcza katolickie”.

Na przestrzeni kilkudziesięciu wierszy mamy i obraz święcenia niedzieli przez Amerykanin, mamy też i wiele dająca do myślenia charakterystykę społeczeństwa amerykańskiego. Kto inny znalazłby tu pole do miłych i szlachetnych pouczeń, autor „Ameryki” umiejętnie tylko zestawia obrazy tak, że inteligentny czytelnik musi sobie wysnuć odpowiednie wnioski.

A teraz świetlany obrazek z Yellowstone'skiego parku:

— „Przecudne lipcowe słońce rzuciło w jar oszalańcującą potęgę blasków, wywołując zeń całe gamy barw przedziwnej jasności. Zdało się, jakoby był w jakimś bajki wyjętem, ze snów stworzonym, miejscu. Zdało się, że ta jasność, że ta bezmierna pogoda natury przelewa się we mnie. Zdało się, że dusza w harmonii odpowiada naturze. Chciałoby się krzyknąć, że jest jasno, że jest cudnie i wesoło — i że jest nieomal szczęśliwym. W ciszy niezamąconej tylko orły, krążące gdzieś w górze, niekiedy kwiliły.

A w dole na dnie jaru, wązka turkusowa smuga Jellowstońskiego rzeki, wijąca się za zakrętami jaru, szmatami białej piany wzburzona. Stąd, z tej wysokości, na

taką głęboką jaru, trudno poznać, trudno ocenić jej szerokość. W spadających ścianach w chaosie barw, traci oko perspektywę. Stąd z wyniosłości brzegu jaru, zda się wąską smugą przewijać. A przecież niedawno u góry widziałem ją, rzekę pokazną, szeroką, rwącą potężnie.

Przeszedłem ku wystającemu cypłowi na zboczu jaru. Rozwarła się dolina, odsłaniając zbocza i wież iglice skalne. Ciemne zjelenie lasów rozpostarły się na jej brzegach hen daleko, aż po góry na widnokręgu widne. A z drugiej strony, gdzie jar się kończył, błysnęła pionową pręgą turkusowa smuga jellowstońskiego wodospadu, jednym jedynym szalonym stumetrowym skukiem walącą w dół, by potem zniknąć w jarze, za zakrętem znów się ukazać i raz po raz przewijając się i znikając, snuć się dnem głębokiem.

W tem jeden z czarów i dziwów tej doliny, że ta rzeka nie płynie tu w górach, że przeciwnie dokoła nieomal płaszczyzna. I tylko tu ta rozpadlina jaru wyżłobiona, głęboka, ostra i ten jeden szalony tukusowy skok wód”.

Cóż więcej o książce inż. Bryły można jeszcze powiedzieć?

Szata zewnętrzna estetyczna, ilustracje trafnie dobrane, a barwna okładka wcale interesująco skomponowana.

Może w samej treści trochę za dużo angielszczyzny — ale dzisiaj, kiedy prawie wszyscy uczymy się lub douczamy angielskiego, przeczytanie „Ameryki” będzie wcale korzystnym, dodatkowym kursem tego języka

Walka o lekarzy.

Posel Putek wniósł interpelację, w której wskazuje, że administracja wojskowa za trzymuje lekarzy wojskowych zwłaszcza roczniki 85 i 86, a zwalnia natomiast młodszych o ile w rubryce narodowościowej karty ewidencyjnej piszą „żyd”. W ten sposób zwolnieni lekarze narodowości żydowskiej zamieniają posady cywilne i uzyskują w ten sposób stanowisko uprzywilejowane. Pozostali zaś w wojsku lekarze Polacy są tak często przetrzucani z miejsca na miejsce, że niektórzy z nich mają 15 miejsc przydziałowych. Szkodzi to wojskowości, gdyż w tych warunkach nie chcą oni pozostawać w armii jako zawodowi lekarze wojskowi. Zażalenie jest mnóstwo, a ostatnio min. spraw wojsk. zakazało wogóle w tej sprawie wnoszenia za-

MAKS ADLER.

URLOP.

Djetarjusz Fryderyk Ziese zachowywał się ostatnimi czasy nadzwyczaj dziwnie. On który prowadził do tych czas regularnie trzeźwe i pracowite życie stał się nagle nerwowym, ocieżałym i markotnym, spełniając swoje obowiązki biurowe z obojętnością, podobną prawie do bezczelności, a w oczach jego przeblaskiwała chwilami jakaś odpychająca zarozumiałość i przesądzenie o własnej wyższości.

Przyczyną tego wszystkiego był urlop, który pan Ziese miał wnet rozpocząć. Wydarzenie to przechodziło zwykle bez większego wrażenia. Siadywał sobie w jakiejś gospodzie podmiejskiej przy szklance piwa, wyglądał z fajką w zębach przez okno, albo też udawał się nad rzekę i przypatrywał się rybakom łowiącym ryby.

Tego lata jednakże — był to trzeci rok jego pracy u p. Semnielweisa i Sp. przedstawiała się sprawa zupełnie inaczej. Ten urlop musiał być epokowym wydarzeniem w jego szarem życiu biurowym. Coś w nim krzychało o oszaleniu i przegrodę, o jakiś silny duchowy napój ze siłą, wyprowadzającą go czasami z równowagi.

Ułożył sobie już napróżd program; albo raczej jego kolega biurowy Rotmajer nasunął mu ta myśl. Rotmajer był znanym lekko duchem. Był adwokat, któremu z powodu róż-

nych ciemnych sprawek została zamknięta karjera prawnicza. Z czasów, kiedy posiadał jeszcze uznanie i poważanie obywatelskie zachował namiętność do polowania. Prawie co niedzielę wychodził z flintą na stanowisko, bez pozwolenia na polowanie oczywiście.

Na jedną z takich wypraw zabrał ze sobą Ziesego. I wtedy ów zrozumiał nagle swoją tęsknotę. Waleśać się tak ponad morzem wierzchołków drzew, gdzie jastrzębie i sokoły krążyły około swych gniazd skalnych, stać tak wysoko ponad światem, który tylko powszedniość może krępować, z bronią w ręce która czyniła panem życia i śmierci; tym oszalamiającym czarem, tym świeżym odurzeniem chciał się napić jeden, jedyny raz!

Nie nęciła go wcale małostkowa chęć zysku. Rotmajer strzelał zające i kurapatwy dla kuchni. Ziesemu zaś było urlopu dla takich prozaicznych celów. On chciał się mierzyć z tymi dumnymi i wolnymi ptakami, które w samotnej wyniosłości krążyły wokół gwiazd.

Rotmajer, który wolał mieć współnika czynu, niż tylko znającego tajemnicę, ponierał gorliwie ekspedycje, tłumaczył koledze na odludnych miejscach zasady sztuki strzeleckiej, pożyczyl mu swoje wwekwipowanie strzeleckie, a nawet swego psa Trampa, które go Ziese tygodniami przyzywczajał do siebie obdarzając go smakolikaniami i pieszczotkami. Tramp był czarny jak smoła, z ognistymi ślepiami, zawsze ruchliwy, zawsze gotów do splątania jakiego figla — zbiór psiej zmysłowości i energii.

Ranitko, pierwszego dnia urlopu wyru-

zył pan Ziese z domu. Jakież lekko było mu na sercu, gdy koło przystanku tramwajowego, gdzie codziennie o trzy na ósmą z zegarkiem w ręku oczekiwał swego wozu, przeszedł spokojnie, jakby nie istniał dla niego rozkład jazdy, jakby nie istniała obawa przed spóźnieniem i inne dronostki życia biurowego. Przygnębiające uczucie poddaństwa i związania opuściło go zupełnie — wolny człowiek wyciągał z lubością ramiona do świeżego odrosy poranku letniego.

Na lewo prowadziła droga ku przewoźwi na rzecę. Po drugiej stronie szło się jakiś czas przez bagnistą dolinę, dopóki na skrawie rzeki droga nie podniosła się i gubiła gdzieś w dal skalistego rewira myśliwskiego. Rotmajer, przechodząc przez dolinę, trzymał zawsze psa na uwięzi, wiedząc dobrze dlaczego: Pomimo, że Tramp nadawał się wyśmienicie do tropienia, nie odróżniał niestety domowego drobitwa od dziczyzny. Popsać zaś w konflikt z chłopami było rzeczą ryzykowną. Ziese natomiast miał za wiele respektu dla wiadomości myśliwskich psa, ażeby nie zawierzyć jego roztropności i doświadczeniu fachowemu. Puścił go więc wolno i Tramp w potężnych susach pobiegł przodem.

Wkrótce jednak był już z powrotem i kręcał ogonem, cisnął się do Ziesego, jakoby by prosił o zrozumienie. Za chwile pobiegł znowu kawalek naprzód, powrócił wnet i tak przez dłuższy czas dokazywał. Nie ulegało wątpliwości: chciał, by pan Ziese poszedł gdzieś za nim. Wzglądało to jakoby ciągnął go swa uparta wola dalej i dalej za sobą

(Dok. nast.)

OFIARY.

Na sieroty po żołnierzach.

Bezimienne 1000 mk.

Na gniazdo.

W trzecią rocznicę śmierci Sp. Jezierskich
Służba Pruskiej — Jeziery: 500 mk.

Na „Czerwony Krzyż”

Jarząbkowska w sprawie karnej № 429 przez
Sąd Pokoju w Strykowie mk. 1000.

Zamiast kwiatów na grób sp. Zygmunta Konarskiego, syna inspektora II oddziału st. Łódź-Fabryczna urzędnicy ekspedycji stacji 4495 mk. W. Wilkowski 1000 mk. Sąd pokoju w Strakowie sprawa cywilna № 228 Janinka Sintówna mk. 1000 R, K, 200 mk. Młczarek tytułem kary 200 mk, Stoka tytułem kary 50 mk, Dla uczczenia pamięci ojca koleżanki sp. R. Osuchowskiego uczennice V-ki, gimn. realnego mk. 1455 Reliszko 500 mk, bezimienne 1000 mk, A Thommee 1000 mk, Markus 200.

Na Żołnierza Polskiego.

Dnia 6 gr. na uczcie pożegnalnej porucznika Wincentego Gofebrowskiego w dowód wspólnej pracy w gronie przyjaciół i kolegów 16.800 Zbiorezyk 200 mk.

Dr. T. Skibiński

Akuszerka i choroby kobiece.

Piotrkowska 175 I. piętro.
przyjmuje od 5—6 pp

Dr. Artur Banasz
urolog.

(Choroby nerek, pęcherza
dróg moczowych, chron. rzeza
czka)

przyjmuje od g. 5 do
Moniuszki № 11. 354

Zarząd Spółki Akcyjnej

„ELIBOR”

Spółka Akcyjna Handlowo - Przemysłowa

„Ł. J. BORKOWSKI”

podaje do wiadomości p. p. Akcjonariuszów, że w sobotę dnia 14-go stycznia 1922 roku o godzinie 5-ej po południu w Warszawie, w lokalu Centralnego Towarzystwa Rolniczego, ulica KOPERNIKA № 30 (Sala Wielka I-sze piętro), odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Zmiana statutu.
- 2) Nadanie pewnej liczbie dotychczasowych akcji charakteru imiennych i uprzywilejowanych.
- 3) Wnioski Zarządu i Akcjonariuszów, o ile takowe będą przedstawione stosownie do paragrafu 53 Statutu.

W razie nieprzybycia przepisanej Statutem liczby Akcjonariuszów, zebranie odbędzie się w tym samym lokalu i zgodnie z §§ 65 Statutu Spółki, Walne Zgromadzenie będzie prawomocne, a uchwały jego obowiązujące bez względu na liczbę przybyłych na Zgromadzenie Akcjonariuszów.

Dla otrzymania biletów wejścia na posiedzenie Walnego Zgromadzenia pp. Akcjonariusze winni, na zasadzie § 57 Statutu Spółki, przedawić swe akcje lub dowody banków na ich posiadanie do Zarządu Spółki (Mazowiecka № 11) najpóźniej na 7 dni przed datą Walnego Zgromadzenia i w tym terminie będą wydawane bilety wejścia w biurze Zarządu Spółki.

DOM HANDLOWY FRYDBERG, KOC i S-ka

PIOTRKOWSKA № 90. — TELEFON 8-36.

**PODARUNKI GWIAZDKOWE!
DUZY OBROT**

**NAJNIZSZE CENY I
MAŁY ZYSK!**

Damskie koszule dzienne od M. 1150.
Damskie koszule nocne i czepeczki
Damskie reformy trykot. i batystowe
Damskie spódniczki i staniczki
Damskie swetry wełniane i białki w
różnych kolorach od M. 3500.
Damskie fartuchy białe i kolorowe
Damskie szale kołnkowe i wełniane
Damskie torebki i inne odpowiednie po-
darki
Damskie pończochy jedwabne i baweł-
niane od najtańszych.
Damskie obuwie własnego wyrobu gwa-
rantowane od M. 7500.—

Męskie dzienne i nocne koszule, wy-
rób warszawski
Męskie trykoty
Męskie krawaty w wielkim wyborze
Męskie kołnierze, mankiety i półkosz.
Męskie szale jedwabne i wełniane w
różnych deseniach
Męskie rękawiczki wełniane i skórzane
Męskie szelki, podwiązki i spinki
Męskie chusteczki do nosa od M. 85.—
Męskie swetry wełniane, skarpetki i
ciety.
Męskie obuwie własnego wyrobu gwa-
rantowane od M. 7500.

Dziecinne ubranka z najlepszej wełny.
Dziecinne sukienki wełniane i z różnych materiałów.
Dziecinne czapeczki wełniane i szale w różnych gatunkach.
Dziecinne rękawiczki wełniane.
Dziecinne pończochy w różnych kolorach i wielkościach.
Dziecinne wyprawki.
Dziecinne obuwie własnego wyrobu gwarantowane.
Towary włókniste: Otrzymałyśmy ostatnio nowości sezonowe.

(8-6B)

SKLEP

Kazimierzy Zielonkównej

Aleje Kościuszki № 37.

Na gwiazdkę poleca po cenach znacznie niższych: swetry, szale, czapki, reformy, pończochy, skarpetki, rękawiczki, i wszelkie wyroby wełniane i bawełniane. 810R

W poniedziałek dnia 26 grudnia 1921 roku w sali przy ul. Smugowej № 6 odbędzie się **Wielka Zabawa Teatralna** urządzona przez Komitet Budowy Dzwonu przy kościele N. M. P. Początek o godzinie 3-ej po południu. 819D

Za rzucone obelgi i
posadzenia przeciw panu
Arturovi Bechtold prosi o
przebaczenie.

Helena Ulrich

821D

Telefon

kupie. Oferty z ceną składać
do „Rozwoju” pod
Telefon 822D

KUPEJ

brylanty złoto, srebro
perły, diamenty, stare zęby,
garderobę, płacę ceny naj-
wyższe.
Konstantynowska 7, prawa
oficyna, I piętro, Z. Milich

Fokowe palta

i różne wyroby futrzane
sprzedają 50% taniej
Cegielniana 56 I p. front

„ELIBOR”

S-ka Akc. Handlowo-Przemysłowa

L. J. Borkowski

Oddział w Łodzi — Kilińskiego 60

podaje do wiadomości Szanownych Odbiorców, że sprzedaż materiałów opałowych powierzyła Sp. z ogr. odp.

„Polski Węgiel”

ul. Kilińskiego 60 tel. 173

„POLSKI WĘGIEL”

Sp. z ogr. odp.

połącza węgiel kamienny górnośląski opałowy i fabryczny, brykiety i koks w dowolnych ilościach ze składu:

ul. Kilińskiego № 60

telef. 173.

708 K3

Nowości

Nowości

K. WOLSKI

KONSTANTYNOWSKA № 8.

Handel win, wódek, towarów kolonialnych i delikat. Specjalnie dla obsługi świątecznej klientów zaangażowaliśmy

z Paryża murzyna Pedro

Niebywała sensacja w Łodzi!

Co 17-ty kupujący za najmniej 3.000. mk. otrzyma

darmo butelkę wyborowego miodu.

Tylko w czwartek, piątek i sobotę.

Polecamy się szanownej Klienteli. (804P)

K. WOLSKI

KONSTANTYNOWSKA № 8.

Ozdoby choinkowe

Wyroby skórzane: sakiewki, portfele etc.
Gry towarzyskie, necesery manikururowe,
Albumy do fotografii i pocztówek,
Skrzynki budownicze dla dzieci,

poleca

H. T. KUNERT

Piotrkowska 87 (781K) Zawadzka 1

Drobne ogłoszenia:

Kupno i sprzedaż:

A.A.A. Obrączki ślubne rużne fasony duży wybór pierścioni koleczyki ze żarki zegary najtaniej kupić można Brzezińska 10 Jan Placek 3948-7

A.A.A. Kupię meble dywany futra garderobę białe szafy maszyny do szycia płacę najwyższe ceny Łaznik Benedykt 28 m 15 parter 3909-5

AA Meble sprzedam sypialnie stołowe kuchnie szafy łóżka krzesła wiedeńskie oraz inne ceny znacznie niższe Przemysławski Piotrkowska 108 4072-4

A Meble łóżka szafy otomane leżankę umywalkę bielizniarzę kredens stół krzesła lustra biurko zegar róg jeleni wyprzedam tanio Piotrkowska 228-3 front 3967-5

A Kredens dębowy szafy białe bielizniarzę otomanę stół krzesła łóżka materace szafki nocne sprzedam tanio Sienkiewicza 59 m 21 oficyna drugie wejście pierwsze piętro 4048-1

A! Łóżka szafy garderobiankę bielizniarzę stół, krzesła kredens sprzedam Sienkiewicza 59 m 26 oficyna II wejście 2 piętro. 4096-2

A Meble solidne masywne—dębowe własnego wyrobu kredensy stoły krzesła szafy łóżka nocne szafki sprzedam najtaniej Kaczorowski Piotrkowska № 55 (podwórce) 4153-2

KOZUSZKI serdaki dla męża i żony, czyżn i kobiet nadzwyczaj tanio u J. Brzezińskiego Łódź Andrzej 4 4168-9

Kartofle do wyboru detalizacje i hurtowo w cenie 2400 mkz za korzec wyprzedaje się Kilińskiego 155 4180-1

Meble szata bielizniarka łóżka używane do sprzedania Stolarska Zachodnia 51 4152-2

Maszynę ręczną do szycia Singer sprzedam Andrzeja 60 Rybarkiewicz 4164-1

Magiel lustro w złotej ramie z płytą marmurową do sprzedania B. Muz Południowa 26 4185-3

NAJTANIEJ Ubrania palta buseczki spodnie modna garderoba męska damska i dziecienna Obuwie trykoty rękawiczki bielizna kołnierze krawaty Kuponu towarów wełnianych i bawełnianych na prezenta gwiazdkowe Kto chce cośkolwiek kupić prosimy sprawdzić nasze ceny są najniższe w Chrześcijańskim Jarmarku Piotrkowska 44 Uwaga I piętro obstalunki pracownia krawiecka własna 3940-2

Pianino prawie nowe do sprzedania Ewangelicka 7-13 4161-1

Póżne materiały garderobę męską sprzedają Al. Kościuszki 31 parter 4115-1

Sprzedam gramofon i maszynę do szycia Aleksandrowska 19 zakład mechaniczny 4171-3

Sprzedam parę łóżek z materacami dwie szafy stół rozsuwany 6 krzesel otomanę ustro warstat stolarski z naczyniami oraz samowar z tacą platerowaną Rzgowska 31 gospodarz 4153-2

Sklep kolonialny do sprzedania z powodu wyjazdu wraz z mieszkaniem i meblami Pańska 16 4158-1

Sprzedam szafę o 3 drzwiach wózek kuchenne urządzenie lustro i szafę małą Krucza 4-18 4141-2

Sklep spożywczy sprzedam moją żebnę od zaraz Lubelska 12 wprost Staro-Zarzewską 4988-1

Różne:

A.A.A. Na gwiazdkę II materijny chustki firanki płótna poleca po cenach znacznie niższych i na wyplat Kilińskiego 40 m. 10 front 2 piętro (rtw i ab—3788-2)

A! Naucezycielka z muzyką otrzyma korzystną posadę Biuro Ludwińskiej Piotrkowska 109 4152-4

A kuszerka Pipikowa przyjmuje Piotrkowska 152-14 dla pań przyjezdnych pokój 3917-6

A kuszerka Nowakowska Dzielna 34-18 od 9-1 i od 3-6 3777-3

Dziewczyna starsza do gospodarstwa domowego i pomocy w sklepie potrzebna Oferty własnoręczne do adm. Rozwoju pod Rzetelność 1

EPILEPSJA Ilość ataków zmniejsza w następstwie leczenia oryginalnym „Novopileptol” Apteki składy (oc 4 dz 665-10)

Kto z przyjeżdżonych z Rosji wie cośkolwiek o Feliksie Matyjaszczyk który wyjechał do Rosji i tam 2-gi raz się ożenił, wzrostu średniego ślepy na lewe oko włosy czarne na jeża lat 45 niech da znać za wynagrodzeniem żonie Łódź Feliksa № 11-8 (Zubardz) 4171-2

Młody pociąg, zawodowy poszukuje pokoju umeblowanego ewent. przy rodzinie w okolicy Konstanynowskiej. Łaskawe oferty proszę składać w admin. Rozwoju pod A. P. 4140-1

Potrzebna zdolna panna do składu wędlin Kilińskiego 90
Pianino fortepiany i harmoniję pianino elektryczne poleca Chodkowski Sienkiewicza 23 4119-2

Od zaraz mogę obowiązać się gdziekolwiek za prowadzenie gospodarstwa wiejskie kilku dziesięciu morgowe lub mniejsze jako rolnik z powołania żony lat 35 posiadam świadectwo urzędowe zawiadomienie prosię kierować Aleksandrów Łęczyski Spacerowa 11 W. Canert 4167-2

Pryjmę posadę borowego w majątku ziemskim gdzieby ta kawa wakowała bez różnicy da lekoci powolac się mogę na referencje z byłej służby państwo wej od lub zaraz żony lat 50 kat. Aleksandrów powiat Łódzki Spacerowa 159 W. Canert 4186-2

Poszukuje pokoju dużego przy rodzinie umeblowany lub bez Oferty w Rozwoju sub. Duży 4175-2

Przybyłakal się pies szczurkiem biały cz rne luty właściciel może go odebrać Wodna 33 5 p. Nowakowski 4162-2

Potrzebna dziewczyna albo kobieta do gospodarstwa na wieś Zgłosić się na Luzy 65 u gospodyni 417-1

Pokoju umeblowanego dla małżeństwa poszukuje Oferty pod M. N. do Redakcji 4172-1

Zakład reperacyjno—blacharski Z. Wacława Maździarza przyjmuje wszelkie roboty w zakresie blacharstwa wchodzące Piotrkowska 277 w podwórzu Ceny możliwie niskie 4156-2

Zagubione dokumenty

Apolonjusz Kaczmarek zagubił kartę powołania rocznika 1902 wydaną w Zgierzu 4140-1

Benedikt Rajnhold Karolewska 9 zagubił dowód osobisty wydany w Łodzi —1

Brzezińska Janina zagubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi 4142-3

Ciesielski Herman zagubił tymczasowy dowód osobisty wydany w Łodzi 4159-2

Dąbek Franciszek zagubił kartę powołania wydaną w Łodzi 4179-3

Eugenia Arozik zagubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi 4177-5

Franciszka Kurenbard zagubiła dowód osobisty wydany w Końsku 4157-2

Golebiowski Eugeniusz zagubił papiery czeladnika wyłane przez Cech Piekarski w Łodzi oraz paszport niemiecki wydany w Łodzi i kartę powołania wydaną z gminy Przysucha 4172-3

Gertig Ryszard Wólczańska 72 zagubił paszport niemiecki wydany w Berlinie 4175-2

Goła Józef Spacerna 16 zagubił dowód osobisty wyd. w gminie Starzeniec 4144-1

Hibner Kazimierz zagubił dowód osobisty wydany przez Komendę Policji Państw. w Łodzi 4145-1

Kurenbard Franciszka zagubiła dowód osobisty wydany w Końsku —3

Kowalczyk Jan zagubił paszport rosyjski wydany z gminy Góra pow. Rawski oraz kartę powołania wydaną w Łodzi w P. K. U. 4173-2

Markus Stanisław zagubił kartę bezterminowego urlopu wyd. w Łodzi —2

Pixowski Jan zagubił dowód zwolnienia z wojska wydany w Łodzi 4125-1

Szechingier Marta zagubiła dowód osobisty wydany w Łodzi 4174-3

Widowczak Weronika zagubiła kartę do paszportu wydaną w fabryce Widzewskiej Manufaktur oraz kartę od lekarza 4181-1

Zagubilem świadectwo dojrzałości (oryginał) z roku 1914 Znalazcę proszę oddać takowe za wynagrodzeniem Leonarda 1 A. Zecen 4182-1

Zarebski Józef zagubił kartę bezterminowego urlopu wydaną w Galicji 4165-2

Zygmuntovi Majchrzakowi skradziono dowód osobisty kolejowy wydany na stacji Łódź-Fabryczna 4160-2

Ażurki — mereżki

przyjmuje

Łęcka

Piotrkowska 105

717p)

CENA OGŁOSZEN PRZED TEKSTEM I W TEKSCIE — 90 mk. ZWYCZAJNE — 40 mk. NEKROLOGI — 50 mk. KOMUNIKATY — 60 mk. DROBNE OGŁOSZENIA — 5 mk. ZA WYRAZNAJMNIEJ 50° mk. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY — 3 mk. OGŁOSZENIA ZAMIEJSCOWE 50 PROC. DROŻEJ, ZA GRANICZNE 100 PROC. DROŻEJ. Stronica przed tekstem i w tekście dla ogłoszeń podzielona na 6 lamów, za tekstem 5 lamów, w tekście i przed tekstem przyjmujemy ogłoszenia i nekrologi na 2, 4 i 6 lamów. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium uważa Redakcja za bezpłatne. Można zamawiać „Rozwój” w Zgierzu u p. Łacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.